

STRĄŻ

Pismo religijne, poświęcone dla dobra ludu Bożego i chwały Bożej. Wydawane staraniem Zgromadzeń Wolnych Badaczy Pisma Świętego w Ameryce.
S. Kwolek — Sekretarz
Adres: 12458 Maine Ave. — — — — — DETROIT, MICH.

STRĄŻ

Religious paper. Published by Congregations of the Bible Students in America.
S. Kwolek — Secretary
Address: 12458 Maine Ave. — — — — — DETROIT, MICH.
Price 1.00 a year.

POŚLANNICTWO TEGO PISMA.

Jak niegdyś prorok Eliasz mówił: "Gorliwem się zastanawiał o Pana, Boga Zastępów, albowiem synowie Izraelscy opuścili przymierze Twoje." (1 Król. 19:10.) tak i dziś grono braci będąc gorliwymi c chwałę Bożą, i widząc jak wielu opuszcza przymierze uczynione z Bogiem, pragnie przyjść z pomocą przez przypomnienie im rzeczy, które swego czasu przyprowadziły ich do Boga, obudziło bratnią miłość i uczyniło ich szczęśliwymi, a zarazem obudzić niektórych z uśpienia a tem samem, by mogli powrócić do dawnej gorliwości i miłości Bożej i bratniej.

Ufamy, że czytelnik się łatwo przekona, gdy będzie się wczytywał w artykuły zawarte w tem piśmie, że inicjatorom nie chodzi o własną chwałę, lub korzyści materialne, lecz o chwałę Bożą i dobro braci.

Myślącym Pod Rozwagę

MIŁOŚĆ.

"Większej miłości nad tę żaden nie ma, jedno gdyby kto duszę swoją położył za przyjaciół swoje". — Jan 15:13.

Ile to książek i rozpraw napisano, ile to mów wygłoszono na temat chrześcijańskiej miłości! Wobec tak szerokiego i wszechstronnego określenia tego przedmiotu, należałoby spodziewać się, że mieniący się być Chrześcijanami, wiedzą dobrze czem ta miłość jest i że znając ją, starają się zawsze nią rządzić. Niestety, tak jednak nie jest! Wystarczy popatrzeć na ten niesprawiedliwy ustrój rzekomego Chrześcijaństwa; na bezwzględną zachłanność uprzywilejowanych dygnitarzy, bądź świeckich, bądź duchownych; na bezlitosne walki narodów i partji i na różne inne objawy łakomstwa, zazdrości i samolubstwa, aby aż nadto przekonać się, że ta miłość chrześcijańska — miłość bliźniego jak siebie samego — istnieje tylko w teorii, ale nie w praktyce.

Gdy trzeźwym okiem patrzymy na nieliczne grona tych, co mieniają się być ludem Bożym, spostrzegamy, że i tam prawdziwej miłości jest mało. Czy mamy się tem zniechęcać? Nie! Fakt, że prawdziwa miłość jest rzadka, dowodzi tylko, że jest to rzecz nadzwyczaj kosztowna; tak jak drogie perły dlatego są wartościowe, że jest ich mało. Niechaj więc staraniem naszym będzie, aby tę perłę charakteru — tę miłość prawdziwą, tak rzadką, ale za to tak wartościową — posiadać i nią przyozdobić nasz charakter.

Czem jest ta miłość prawdziwa? — ktoś może zapyta.

UWAGI OGÓLNE

"Straż" jest pismem niezależnym od jakiegokolwiek sekty, organizacji lub komitetu. Nie jest też wydawane przez jednostkę, ale przez Zgromadzenia Wolnych Badaczy Pisma Świętego. To też celem tego pisma nie są zyski materialne, ani urabianie w czytelnikach przychylniej opinji do jakiegokolwiek jednostki, organizacji lub komitetu, ale słuzenie współbraciom duchowym pokarmem; wspólne budowanie się w świętej wierze; wzajemne przypominanie sobie rzeczy, które na początku przyprowadziły nas do Boga i bronienie tej wolności, "którą nas Chrystus wolnymi uczynił". — Gal. 5:1.

Pragnieniem wydawnictwa *Straży* jest, by usługa tego pisma dosięgła możliwie jaknajwięcej osób miłujących Boga i Prawdę. Jeżeli więc kogo nie stać na opłacenie prenumeraty, a chce *Straż* czytać, niech się nie krępuje napisać o tem do sekretarza, a *Straż* będzie mu wysłana bezpłatnie. Jeżeli po pewnym czasie warunki jego pozwolą mu uiścić się z zaległej prenumeraty, może to uczynić, gdy zaś nie będzie mógł, to nie potrzebuje się czuć, że jest nam coś winien, ponieważ prenumerata takich bywa zrównana przez dobrowolne ofiary chętnych braci i Zgromadzeń, które *Straż* podtrzymują. Braci, korzystających z tego pisma bezpłatnie prosimy, aby przy końcu każdego roku uwiadomili listownie sekretarza, że życzą sobie, aby *Straż* była im nadal bezpłatnie przysyłana. Prenumerata wynosi rocznie \$1.00. W Polsce Złp. 5. Ci z braci w Polsce, którzy nie są w stanie opłacić pełnej prenumeraty, a bezpłatnie nie śmiają żądać, mogą opłacić połowę, lub tyle, na ile ich stać. Z oferty tej mogą korzystać także bracia we Francji.

Prenumeratę ze Stanów Zjednoczonych i Kanady prosimy wysłać na adres sekretarza, zaś z Polski, Francji lub jakiegokolwiek części Europy na adres: *A. Stahn, Kraków, Bonerowska 3*.

Pieniądze dla bezpieczeństwa, należy słać przekazem bankowym lub pocztowym, jeżeli w gotówce, to listem poleconym (registrowanym).

O zmianie adresu prosimy natychmiast uwiadomić sekretarza, podając wyraźnie adres tak nowy jak i stary. Jeżeli *Straż* nie jest dostarczana regularnie, prosimy uwiadomić o tem sekretarza, upewniwszy się wpiery czy adres na nalepce jest dokładny; jeżeli jest mylny, należy natychmiast wysłać sekretarzowi poprawny adres.

Jest to niesamolubne i zupełne oddanie się Bogu, aby z poświęceniem osobistych, ziemskich korzyści, praw, przywilejów, a nawet samego życia, służyć Jemu, Jego sprawie i Jego ludowi. Jest to cierpliwość wobec osób gwałtownych i porywczych; wspaniałomyślność wobec winowajców; pobłażliwość wobec błądzących i nieumiejętnych; łagodność i uprzejmość wobec wszystkich. Jest to serdeczne pragnienie i życzenie dobra drugim na równi z naszym, połączone z szczerem wysiłkiem, aby wszystkim czynić dobrze, tak jakbyśmy chcieli, aby drudzy nam czynili. W końcu jest to ochotne wydanie życia dla braci, przez czynienie im dobrze i słuzenie im, w miarę naszych możliwości i nastęrczających się okazji, chociaż ta służba jest zlekceważana, lub wyszydzana, a nasze dobro w zło obracane i złem odpłacane.

Kto w takich warunkach potrafi opanować i uśmierzyć budzące się w nim uczucia gniewu, zemsty lub nienawiści; kto wyrządzone mu krzywdy lub zniewagi, z serca przebacza, a w czynieniu dobrze, nawet dla niewdzięcznych, nie ustaje ten w swem sercu ma święty płomień miłości, zapalony pochodnią miłości Bożej.

Taką jest ta wzniosła, szlachetna i bezinteresowna miłość chrześcijańska! Pomimo swej szlachetności i nader wielkiej wartości, nie wynosi się nad drugich, nie chwali się swą zacnością, nie szuka odpłaty, nie zniechęca się brakiem wzajemności, nie żali się, że drudzy nie mają miłości, a gdy w kimkolwiek zauważy podobną miłość, nie zazdrości, lecz bardzo się raduje, znając kosztowną wartość tej perły charakteru. Czy w sercu twojem płonie ogień takiej miłości?

„ STRAŻ „

VOL. XI.

LISTOPAD (NOVEMBER), 1932

NO. 11.

Okup a Ofiara za Grzech

Uwaga:—Pomimo licznych artykułów brata Russell'a, traktujących o okupie i ofierze za grzech, które w ostatnich paru latach przetłumaczyliśmy i podaliśmy w Straży, wciąż jeszcze daje się zauważyć, że niektórzy mają pewną trudność w wyrozumieniu tych ważnych przedmiotów. Główną przyczyną tych trudności są różne nauki, które okup tłumaczą błędnie, jednostronnie. Niektórzy nauczyciele, nie pojmując różnicy pomiędzy okupem a ofiarą za grzech, posuwają się do jednej krańcowości i nauczają, że Kościół nie ma żadnego udziału w ofierze za grzech. Inni znowu, posuwając się do przeciwnej krańcowości, uczą, że Kościół ma udział w okupie, czyli w składaniu okupu.

W poprzednim wydaniu Straży w drugiej części artykułu „W obronie prawdy”, staraliśmy się wykazać różnicę pomiędzy okupem a ofiarą za grzech — pomiędzy złożeniem okupu a zastosowaniem tegoż. Wykazaliśmy więc, że Kościół ma udział w ofierze za grzech, lecz nie ma żadnego udziału w składaniu okupu; albowiem zupełny i dostateczny okup został już złożony, raz „za wszystkich”, przez śmierć doskonałego „człowieka”, Jezusa Chrystusa. — 1 Tym. 2:5,6.

Poniżej przytaczamy jeszcze jeden artykuł br. Russell'a, który ten przedmiot szczegółowo i zrozumiale tłumaczy. Ufamy, że uważne badanie tego artykułu dopomoże czytelnikowi do lepszego wyrozumienia tej tak ważnej nauki o okupie, a jednocześnie wykaże harmonijność, jaka zachodzi pomiędzy poniższym artykułem a tym, cośmy podali w poprzednim wydaniu Straży.

Red.

OKUP NIE JEST OFIARĄ ZA GRZECH.

Zdaje się być rzeczą trudną dla niektórych naszych czytelników, zauważyć różnicę pomiędzy okupem a ofiarą za grzech. Chociaż już często staraliśmy się uczynić ten przedmiot wyraźnym, to jednak spróbujemy jeszcze raz.

Słowo „okup” w Starym Testamencie, nie jest użyte w znaczeniu tak wyraźnym, jak w Nowym Testamencie. W Starym Testamencie słowo okup przetłumaczone jest z hebrajskiego słowa „kopher” i oznacza przykrycie, osłonę; jako gdy czytamy: „Niezbożnik będzie okupem za sprawiedliwego” (Przyp. Sal. 21:18) — to znaczy przykryciem, osłoną. Sprawiedliwych jest na świecie mało, nie są oni wpływowi i prawa nie zawsze są ustanawiane dla ich ochrony. Prawa w spo-

łączeństwach są czynione dla ludu — nie dla świętych. Jednakowoż prawa te czynione dla ludu w ogólności, są także pewną osłoną i dla świętych Pańskich.

Prorok Daniel oświadcza, że nikt nie może odkupić brata swego (Psalm 49:8). To znaczy, że cała ludzkość jest niedoskonała z powodu upadku Adama. — Wszyscy są grzesznymi, przeto żaden nie może stanąć przed Bogiem w znaczeniu usprawiedliwienia się, a nie mogąc usprawiedliwić siebie, nie może też nikt usprawiedliwić drugiego — swego brata. W tym tekście słowo okup mieści w sobie myśl podobną do tej, jakie zawiera się w podobnych tekstach w Nowym Testamencie, bo wykazuje, że aby dać okup trzeba było być doskonałym i sprawiedliwym, jakim nie był nikt z ludzi, oprócz Człowieka Chrystusa Jezusa, który był „święty, niewinny, niepokalany, odłączony od grzeszników”, a przeto był w stanie i mógł dać „Samego Siebie na okup za wszystkich”, co będzie świadczoną w słusznym czasie. — 1 Tym. 2:6.

Słowo greckie użyte w Nowym Testamencie na określenie okupu, jest bardzo wyraźne. Ono oznacza cenę równoważną, czyli równoznaczną. Myślą tego jest, że coś zostało stracone, że potrzebuje odkupienia, wykupienia, a rzecz którąby mogła być okupem musi być takiej samej wartości jak rzecz stracona — nie mniej ani więcej, lecz „równoznaczną ceną”.

CZEMU OKUP BYŁ POTRZEBNY.

Rzecz, którą rodzic Adam stracił dla siebie i swej rodziny było prawo do życia. Jako doskonałego człowieka, Bóg zaopatrzył Adama przywilejem wiecznego żywota pod warunkiem, że będzie posłusznym, wiernym swojemu Stwórcy. Grzechem Adama było nieposłuszeństwo, niewierność, a karą tego była śmierć — utrata prawa do życia. Tym sposobem, przez swoje nieposłuszeństwo, Adam ściągnął na siebie wyrok śmierci, „Umierając, umrzesz” (1 Moj. 2:17) Dzieci Adamowe zrodziły się jemu już po jego utracie prawa do życia, przeto mógł im dać tylko to, co sam posiadał, to jest, umierającą naturę. Przeważnie czytamy: „Jako przez jednego człowieka grzech wszedł na świat a przez grzech śmierć; tak też na wszystkich ludzi śmierć przyszła, ponieważ wszyscy zgrzeszyli” — Rzymian 5:12.

Bóg wykazuje w Swoim Słowie, że aczkolwiek chce być miłosiernym i przyjąć ponownie wszystkich chętnych i posłusznym z ludzi, to jednak musi zachować

powagę Swego własnego prawa i nie może odsunąć wyroku śmierci inaczej jak tylko na postanowionych warunkach; mianowicie, na podstawie okupu. Gdyby Adam został wykupiony z pod wyroku śmierci, sprawiedliwość nie nastawałaby więcej na jego życie i odkupiciel otrzymałby prawo podniesienia Adama i jego rodu. Lecz odkupiciel nie mógł być znaleziony pomiędzy ludźmi, ponieważ wszyscy byli grzesznymi, zmażani grzechem — doskonałego nie było ani jednego. Stąd ta konieczność Boskiego zarządzenia — zesłanie Jego Jednorodzonego Syna, aby był Odkupicielem Adama i jego rodziny, a ostatecznie, aby był Restauratorem (Odnowicielem) wszystkiego co było stracone.

Do tej służby — do wykonania tego wielkiego zamysłu — Bóg przywiązał wielką nagrodę chwały, czci i nieśmiertelności. Logos, "początek stworzenia Bożego", "pierworodny wszystkich rzeczy stworzonych" (Obj. 3:14; Kol. 1:15), przyjął to Boskie zarządzenie ochotnie i Sam się uniżył. Pozostawiając chwałę Swego wysokiego stanowiska na poziomie duchowym stał się ciałem, aby "z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztować", jako Odkupiciel Adama (Żyd. 2:9). Św. Paweł mówi nam o Jezusie, jako o Tym, "który dla wystawionej Sobie radości, podjął krzyż, wzgardziwszy sromotą", a teraz, jako wynik tego, "usiadł na prawicy stolicy Bożej" (Żyd. 12:2), oczekując aż nadejdzie czas, w którym będzie błogosławił Adama i jego rodzej, za który już umarł. Oczekuje aż Ojciec, w słusznym czasie, po wybraniu Kościoła, podda Jemu wszystkie rzeczy, aby mógł panować przez tysiąc lat, w celu podniesienia i błogosławienia tych, za których umarł.

FILOZOFJA OKUPU.

Ponieważ przestępcą był doskonały człowiek Adam, który przed upadkiem był w harmonji i społeczności z Bogiem i tylko mało mniejszym od Aniołów, ukoronowanym chwałą i czią ludzkiej doskonałości — przeto i ten, co mógłby go odkupić, czyli ten, który miałby stać się jego odkupicielem, musiałby posiadać te wszystkie kwalifikacje. Musiałby być człowiekiem i to doskonałym człowiekiem, w którym obraz i podobieństwo Boże byłyby zupełne; musiałby być ukoronowany chwałą i czią doskonałości; musiałby być "świętym, niewinnym, niepokalanym, odłączonym od grzeszników" i w zupełnej społeczności z Bogiem.

Wszystkim tym wymaganiom dorównał Człowiek Chrystus Jezus, gdy był w trzydziestym roku życia, w którym to czasie, przy Jordanie, stawił Samego Siebie na śmierć, dając Samego Siebie na okup za cały rodzaj, aby to było świadczane w słusznym czasie. Śmierć ciełca nie mogła nigdy zgładzić grzechów, ani nie mogła tego dokonać śmierć duchowej istoty, Anioła. Według Boskiego zarządzenia, Odkupicielem mógł być tylko ktoś takiej samej wartości jak był ten, co miał być odkupiony. Jezus był takim; coś więcej nie było potrzebnem ani możliwem. W tej zastudze do-

skonałego Człowieka Jezusa, przeznaczonej na okup za pierwszego człowieka i jego rodzinę, nic już nie brakowało, przeto Kościół nic nie może dodać, lub uczynić cośkolwiek, coby pomagało w tej sprawie. — Sprawiedliwość może przyjąć tylko równoznaczną cenę.

Ten okup, ta równoznaczna cena za Adama, została już złożona do rąk sprawiedliwości. Jezus uczynił to przy Swojem poświęceniu się przy Jordanie, przez to, że zgodził się pełnić wolę Ojca aż do śmierci; na krzyżu zaś oświadczył: "W ręce Twoje poruczam ducha Mego" — ducha żywota, prawo do życia, które nie utracił przez grzech ani w żaden inny sposób. Ten okup, czyli cena dostateczna na wykupienie Adama i całego jego potomstwa, znajdowała się onego czasu w rękach sprawiedliwości, jako depozyt i jest tam teraz, lecz niezastosowana. Ona nie może być zastosowana częściami, po części do każdego, lecz gdy bywa zastosowana musi być za wszystkich od razu.

Dlaczego musi być zastosowana wszystka od razu? Ponieważ jest to tylko jedno życie. Cała zasługa ofiary Chrystusowej potrzebna jest na wybawienie Adama i tak samo cała zasługa potrzebna jest na wybawienie któregośkolwiek z jego potomstwa. Okup nie może być podzielony na miliony części, by każdemu z ludzi dać pewną część. Cała ofiara Chrystusowa była potrzebna za każdego człowieka i będzie dostateczna za cały rodzaj ludzki, gdy będzie tak zastosowana. Ona będzie zastosowana za cały rodzaj, lecz nie prędzej aż nadejdzie słuszny czas, w którym Ojciec odda rodzaj ludzki Odkupicielowi — aż nadejdzie czas, w którym Odkupiciel obejmie w posiadanie rodzaj ludzki, jako Król królów i Pan panów, aby ustanowić królestwo w celu uwolnienia ludzkości z mocy grzechu i śmierci, dając jej przywileje restytucji, zapewnione Jego okupową ofiarą.

OFIARA ZA GRZECH.

W międzyczasie inny zarys wielkiego planu Bożego rozwija się, to jest pewne zarządzenie, mocą którego pewna liczba dzieci Adamowych może stać się uczestnikami z Jezusem w cierpieniach teraz, a w przyszłości w chwale. Ten zarys planu Bożego nie jest dostarczaniem okupu; albowiem ten już był dostarczony w śmierci Jezusowej; lecz plan ten ma przygotować pewne kapłaństwo, którego członkowie mają ostatecznie być królami z Zbawicielem, czyli królewskim kapłaństwem. Jest więc widocznem, że ofiara za grzech nie powinna być mieszana z okupem; albowiem okup jest zupełny i był zupełny zanim Kościół był zaproszony do tego stanu samo-ofiary.

Dzień Pojednania u Żydów był figurą na całe dzieło i działalność ofiary za grzech, która rozpoczęła się w osobie Jezusa. Śmierć Jezusa była pokazana w zabiciu ciełca, w dniu Pojednania. Oną wielką ofiarą za grzech była ofiara dokonana przez Jezusa, który ofiarował Samego Siebie. On był jednocześnie i Kapłanem Bożym, a także dobrowolną, wierną Ofiarą. Zasługa tej ofiary mogłaby być zastosowana za ca-

ły lud, lecz gdyby się tak stało, to nie byłoby miejsca na ofiarę klasy kozła Pańskiego, na ofiarę niższych kapłanów, którzy, gdy będą wiernymi, zostaną uczynieni królewskim kapłaństwem w Tysiącleciu. W figurze, Najwyższy kapłan zastosowywał zasługę swej ofiary za siebie i dom swój — on sam przedstawiał Kościół, który jest ciałem Chrystusowem; jego dom przedstawia domowników wiary, poświęconych, którzy jednak nie staną się ciałem Chrystusowem, lecz będą na duchowym poziomie, "wielkie grono", którzy będą służyć Bogu we dnie i w nocy, w Jego Świątyni — w uwielbionym Kościele.

OFIARY WIEKU EWANGELJI.

To przejście zasługi ofiary Jezusowej najprzód do i przez Jego Kościół nie umniejsza zasługi tejże ofiary, nie uszczupla jej wartości; albowiem każdy kto korzysta z tej zasługi, korzysta pod warunkiem, że odda swoje ziemskie prawa, idąc śladami Jezusa. Ta królewska klasa składa się z tych, którzy dotrzymują swego przymierza, wydając swe życie w służbie Bożej dobrowolnie i z całego serca. Wielka kompanja składa się z takich, którzy zaniedbują zupełnego wydawania ich życia i ziemskich praw i którzy z tego powodu będą mieli te ziemskie prawa odjęte przez wielki ucisk. Inni, którzy w tym wieku Ewangelji przyjmują łaskę Bożą, a nie znajdują się w pierwszej ani w drugiej z tych klas — nie staną się członkami królewskiego kapłaństwa ani członkami klasy usługujących Lewitów — nie będą mogli otrzymać błogosławieństw ani przywilejów restytucyjnych, lecz umrą śmiercią wtórą. Tym sposobem całą zasługą Chrystusowa przeznaczoną za Adama i jego rodzaj, przechodzi przez klasę Kościoła, przez poświęconych, zanim osiągnie Adama i jego rodzaj. Kościół otrzymuje tę sposobność z racji tego zarządzenia, aby mieć udział z Jezusem w cierpieniu dla sprawiedliwości — Wielki Arcykapłan przyjmuje nasze poświęcone istoty, czyniąc je częścią Swojej ofiary i tą drogą cała miara Jego zasługi przechodzi do ludzkości, aby dać Adamowi i jego rodzinie przywileje restytucji, w Tysiącleciu.

Są to te lepsze ofiary za grzech składane nie przez nas, ale przez Wielkiego Arcykapłana, którego Ojciec na to nazaczył. Ten Wielki Arcykapłan dokonywał tej ofiary za grzech; najprzód Swego własnego ciała, następnie ciała tych, którzy przychodzili do Ojca przez Niego, podczas minionych dziewiętnastu stuleci. On wkrótce uzupełni Swoje dzieło ofiary i uwielbi tych, co z Nim cierpieli — czyniąc ich Swoimi towarzyszami w królestwie. Wtenczas On zastosuje na korzyść całej ludzkości zasługę Szej ofiary, którą dokonał na Kalwarji, a w wieku Ewangelji wypożyczył, czyli przypisał Kościołowi.

Ofiara ta będzie przekazana sprawiedliwości w zupełności, kompletnie i na zawsze, jako zupełne zadośćuczynienie za grzech pierwotny. Jako wynik tego, Adam i całe jego potomstwo będą przez sprawiedliwość oddane do rąk Jezusowych. Boska sprawiedliwość nie będzie miała nic więcej do czynienia z ludz-

kością. Wszyscy znajdują się pod administracją tysiącletniego królestwa. Przez tysiąc lat Odkupiciel będzie uczył, nagradzał i karał ludzi, w celu wyćwiczenia ich w sprawiedliwości i podniesienia z grzechu i śmierci, dając każdemu zupełną sposobność powrotu do doskonałości.

Przy końcu Tysiąclecia, Chrystus, dokonawszy wszystkiego co możliwe dla ludzkości, odda wszystkich Ojcu i powie klasie owiec: "Pójdźcie błogosławieni Ojca Mego, odziedziczcie królestwo wam zgotowane od założenia świata" (Mat. 25:34). Inni, którzy okażą się niegodni wiecznego żywota, zostaną zniszczeni wtórą śmiercią, symbolicznie przedstawioną jako niszczący ogień.

W taki sposób staraliśmy się uczynić wyraźną różnicę pomiędzy okupem a zastosowaniem okupu i pomiędzy ofiarą za grzech i błogosławieństwem, jakie spływa na Kościół w rezultacie uczestnictwa w tychże ofiarach za grzech — w ucierpieniach Chrystusowych.

TRZY INTERESUJĄCE PYTANIA.

Przy tej sposobności odpowiemy na kilka pytań w tej sprawie:

Pytanie: — Czy jest właściwem mówić, że my (Kościół) otrzymujemy, przez przypisanie "pewną część", lub "nasz dział" z okupu, w obecnym czasie — w wieku Ewangelji?

Odpowiedź: — Osoba określająca tę sprawę w taki sposób mogłaby mieć właściwą myśl, lecz używałaby nieodpowiednich słów do wyrażenia swych myśli i przez to mogłaby być źle zrozumiana. Jak wykazano powyżej, cała zasługa Chrystusowa jest potrzebna dla każdego członka ludzkiego rodu. Gdyby zasługa Chrystusowa została podzielona, to nikt nie miałby dosyć. Gdyby wszystka była dana jednemu, drugiemu nie pozostałoby nic. Boskim planem przeto jest trzymać okup w rezerwie, aż do czasu zapoczątkowania królestwa Chrystusowego i wtenczas okup zostanie zastosowany za cały rodzaj i ludzkość zostanie od razu przekazana Jezusowi w Jego królestwie. W Tysiącleciu może będzie właściwem mówić, że każdy otrzyma błogosławieństwa restytucji, jako jego część czyli dział z zasługi okupu; lecz ściśle mówiąc wszystkie błogosławieństwa całego świata będą wynikiem okupu.

Pytanie: — Jeżeli w księgach sprawiedliwości okup nie został dotąd zastosowany za świat, a my, którzyśmy Kościołem, jesteśmy członkami tegoż świata, to w jaki sposób mamy udział w błogosławieństwie okupu?

Odpowiedź: — Cała zasługa okupu znajduje się w rękach sprawiedliwości. Właściciel tejże zasługi, Jezus — działając zgodnie z planem Ojca — przypisuje ją tym, którzy w obecnym wieku Ewangelji przyjmują powołanie i stawiają samych siebie ofiarą, aby kroczyć śladami Mistrza. Zachodzi znaczna różnica pomiędzy daniem, a przypisaniem, tak samo jak zachodziłaby wielka różnica pomiędzy daniem komuś tysiąc dolarów a przypisaniem mu tysiąc dolarów przez poręcze-

nie (podpisanie) jego weksła. Jezus, jako nasz wielki Orędownik, staje się naszym poręczycielem, przypisuje nam tyle, ile nam potrzeba do zupełności naszego kontraktu z Ojcem. Naszym kontraktem jest, że, za przykładem Jezusa, oddajemy nasze ziemskie prawa.

Ojciec Niebieski nie mógłby nas uznać, jako godnych zawarcia takiego kontraktu, gdyby nasz wielki Orędownik nie ręczył czyli gwarantował za nami w tej sprawie. Co On gwarantuje? On gwarantuje, że my złożymy nasze życie — że nasze ziemskie życie zostanie w zupełności oddane w słusznym czasie.

Jakieśmy to już widzieli, istnieją trzy klasy tych, którym Jezus staje się Poręczycielem. Najprzód są ci, co w zupełności wypełniają swój kontrakt czyli umowę z Bogiem — wypełniają ją w literze i w duchu, wydając swe życie dobrowolnie, za przykładem Pana. Ci będą "więcej aniżeli zwycięzcami", członkami ciała Pomazańca. Następną będzie "wielka kompanja", składająca się także z zwycięzców, lecz nie w najwyższym znaczeniu tego słowa. Ci, będąc także zwycięzcami, otrzymują życie na duchowym poziomie, lecz z powodu ich niedostatecznej gorliwości i miłości, oni pomną się z wybraniem jako członkowie ciała Chrystusowego.

Jest jeszcze trzecia klasa takich, którzy nie będą zwycięzcami ani w znaczeniu najwyższym ani w niższym. Są to ci, co się odwracają i idą ponownie do

grzechu, jako świnia umyta do walania się w błocie. Tacy umrą śmiercią wtórą. W którymkolwiek wypadku, On wielki Orędownik, Najwyższy Kapłan, który ręczył za tych wszystkich, będzie ostatecznie zwolniony od wszelkiego zobowiązania wobec nich, albowiem oni wszyscy umrą jako ludzie i żaden nie otrzyma praw ani przywilejów restytucyjnych. Restytucyjne błogosławieństwa im przypisane, będą w zupełności zwolnione, gdy ostatni członek ciała Chrystusowego umrze.

Pytanie: — Czy byłoby właściwem przypuszczać, że błogosławieństwa restytucyjne dla świata rozpoczną się, gdy jeszcze niektórzy członkowie Kościoła będą w ciele?

Odpowiedź: — Nie! Takie coś byłoby niemożliwem. Cała zasługa Chrystusowa jest zahipotekowana (zastawiana) przez przypisanie, które Jezus uczynił, gdy w wieku Ewangelji przypisywał Swoje zasługi tym, co się poświęcali. Ta hipoteka musi być zwolniona w zupełności, kompletnie, zanim Nowe Przymierze może być zapieczątowane i rozpocząć swoją działalność błogosławienia Adama i jego rodzaju. Przeważnie należy spodziewać się restytucji (zmartwychwstania) ojców świętych Starego Testamentu, ani żadnych innych prędzej aż małe stadko przejdzie poza wtórą zasłonę, a wielka kompanja przejdzie przez swój ucisk.

W. T. 1916 — 310.

Określenie Obowiązków Sług w Kościele

"Pilnujcież tedy samych siebie i wszystkiej trzody, w której was Duch święty postanowił biskupami, abyście paśli Zbór Boży, który nabył (Jezus) przez własną krew". — Dzieje Apostolskie 20:28.

Tak w świecie jak i w Kościele Bóg postanowił pewien porządek, pewne stopnie służby. Zasadniczo biorąc, wszystkie stanowiska i urzędy w społeczeństwie są, lub być powinny, różnymi stopniami służby dla dobra, bezpieczeństwa i ochrony społeczeństwa. Jednakowoż grzech i wynikłe z tego samolubstwo sprawia, że różne urzędy zamiast służbą i pożytkiem dla społeczeństwa, stają się przewodem opresji, wyzysku i niewoli dla ludu. Uświęceni powagą prawa, urzędnicy tego świata nadużywają swego stanowiska i przywilejów z ich urzędem związanych, a obowiązki swego urzędu zaniedbują. Stanowisko swoje uważają raczej jako honor i wyróżnienie ich ponad drugich, a nie jako służbę i zobowiązanie wobec ludu, który dany urząd im powierzył. Mając takie pojęcie o swoim stanowisku, poszczególni urzędnicy starają się wykorzystać swój urząd na zapewnienie jaknajwiększej powagi, chwały i korzyści dla siebie, a o dobra tych, którym mają i powinni służyć nie dbają. Nic też dziwnego, że lud jest niezadowolony z takich urzędników, usuwa jednych i postanawia drugich; lecz ci nowi, tak samo grzeszni i niedoskonali, wnet wstępują na utartą drogę opresji i samo-wywyższania się i w taki sposób, pomimo różnych zmian i form rządu, samolub-

stwo zawsze na świecie górowało i dotąd góruje. Ten stan rzeczy nie ulegnie poważnej zmianie prędzej aż Wielki Król sprawiedliwości ustanowi Swoje królestwo w mocy i chwale, zacznie rządzić narody "laską żelazną", krusząc wszelką wyniosłość i niesprawiedliwość. — Obj. 2:27.

Pod sprawiedliwymi rządami królestwa Chrystusowego, każda góra i pagórek (wszelka niesprawiedliwa władza i wyniosłość) poniżone będą, a każda dolina (sfery gnębione — poniżone) podniesiona będzie (Izaj. 40:4). "Będzie ubogich sądził w sprawiedliwości, a w prawości będzie karał cichych na ziemi. I uderzy ziemię różgą ust Swoich, a duchem warg Swoich zabije niezbożnika; albowiem sprawiedliwość będzie pasem bioder Jego, a prawda przepasaniem nerek Jego". — Izaj. 11:4,5.

W królestwie Bożem wyższe stanowiska i urzęda zajmować będą tylko tacy, którzy będą powodowani duchem służby to jest tacy, którzy powagę, wpływ i przywileje zajmowanego urzędu będą wykorzystywać tylko ku usłudze i pożytkowi bliźnich, a nie ku własnej chwale. Wyobraźmy sobie jak błogie i miłe warunki zapanują wtenczas na ziemi. Z oblicza każdego człowieka tryskać będzie szczerość, sympatja i miłość do wszystkich. Główną troską urzędników wyższych i niższych będzie dobro, bezpieczeństwo i szczęście całego ludu. Nie będzie łakomstwa, zazdrości, nienawiści, wyniosłości, ani złych posądzeń ni złych czynów. Złota Reguła, "czyńcie drugim cobyście chcieli,

aby drudzy wam czynili”, będzie zastosowana i wszyscy stosujący się do niej będą błogosławieni. Sprzeciwiający się tej regule, ludzie pyszni, nie będą mieli powodzenia jak mają teraz (Mal. 3:15), lecz będą w pogardzie i, o ile się nie upamiętają, po pewnym czasie wytraceni będą. — Izaj. 65:20; Ps. 37:9,22,28,38.

Ta zasada miłości i służby, którą świat będzie rządony w królestwie Bożem, ma lub mieć powinna swoje działanie już teraz, pomiędzy tymi, którzy to królestwo mają odziedziczyć. Którzykolwiek mienia się być Kościołem Bożym, a tego ducha miłości i bezinteresownej służby nie posiadają, mają wszelki powód wątpić, aby Bóg miał z nimi wogóle cośkolwiek do czynienia.

Bóg wybiera Kościół na to, aby tenże Kościół, wraz z Głową, jako duchowe nasienie Abrahamowe, błogosławił w swoim czasie wszystkie narody ziemi i nauczył je tych twórczych, chwalebnych zasad miłości i wzajemnej służby. Aby członkowie Kościoła mogli być kompetentnymi nauczycielami tych zasad w przyszłości, muszą się ich sami nauczyć w obecnym czasie. Pan Jezus powiedział wyraźnie, że tylko przez służbę drugim możemy uzyskać stopień uznania i nagrody w królestwie. — Łuk. 22:25-29.

Zgodnie z Pismem Świętym wyrażamy się, że nasze poświęcenie znaczy poświęcenie się na służbę Bożą (Rzym. 12:1). Jednakowoż ściśle mówiąc, ta służba Bogu jest właściwie służbą dla braci/Bóg tak sprawy Swego Kościoła ułożył, że możemy i powinniśmy jedni drugim służyć; jak to Apostół określa, iż “jeden członek drugiemu posiłku dodaje, przez moc, która jest w każdym członku, według miary jego” (Ef. 4:16). To znaczy, że każdy członek choćby najmniejszy ma pewną moc, czyli możność służenia, według miary jego, to jest według posiadanych przez niego zdolności, talentów itd.

Nie wszyscy mają jednakowe talenta i sposobności; i nie wszyscy mogą pełnić jednakową służbę. W Kościele potrzebne są różne usługi, które mają pełnić różni członkowie, lecz wszystkie te usługi mają być w jednym duchu, tj. w duchu służby. (Przeczytaj 1 Kor. roz. 12). Żadne stanowisko w Kościele niema być pożądane w duchu, aby być wywyższonym ponad drugich, aby być wyróżnionym ponad drugich, aby błyszczeć, lub aby rządzić, rozkazywać i panować, ale aby służyć, dopomagać, budować i zachęcać, nie tylko słowem, ale i przykładem. — 1 Piotr 5:1-3.

Szczególne napomnienia Słowa Bożego pod tym względem kierowane są do starszych zborowych, albowiem oni, z racji ich stanowiska, wystawieni są na sroższy sąd, na większe doświadczenia i pokusy. Wszyscyśmy słabi i łatwo podlegamy zwodniczym wpływom ducha tego świata, przeto należy nam ustawicznie czuwać i regulować nasze uczucie Słowem Bożem, abyśmy czasem nie byli uniesieni jakim niewłaściwym duchem samowoli, wyniosłości lub cielesnej ambicji. Przedewszystkiem, musimy się trzymać w pokorze i rozumieć, że nasza odpowiedzialność jest najprzód przed Bogiem, który jest sędzią naszym i zarządcą Swego Kościoła.

Starsi powinni rozumieć, że to “Bóg postanowił w Zborze Apostołów, proroków, nauczycieli” itd. i przed Bogiem powinni się czuć odpowiedzialni; lecz nie powinni mniemać, że bez nich Bóg nie dałby sobie rady, lub że oni, jako starsi, są już tak mądrzy, że żadnej nauki nie potrzebują, lecz mają tylko drugich uczyć. Takie uczucie może się zakraść niepostrzeżenie do serca starszego i tak się tam utrwalić, że żadną miarą nie da się stamtąd wyrugować. Kto da się opanować takiemu duchowi, ten już żadnej nauki od nikogo nie przyjmie, a także napomnienia Słowa Bożego nie robią na niego żadnego wpływu, bo stosuje je zawsze do drugich, a nigdy do siebie.

Aby się ustrzedz tego zupełnego ducha zarozumiałości, musimy rozumieć naszą małość i nieudolność i starać się zawsze uczyć i przyswajać sobie korzystne lekcje ze Słowa Bożego, z naszych doświadczeń życiowych i ze wszystkiego, co widzimy lub słyszymy. Gdy uczynimy wszystko najlepiej jak możemy, jeszcze nie powinniśmy się czuć, że jest to w rzeczywistości najlepsze, że lepiej nie mógłby tego już nikt uczynić i że Pan napewno jest z tego zadowolony. Zauważmy jak przeciwnem temu duchowi jest napomnienie Pańskie: “Gdy uczynicie wszystko, co wam rozkazano, mówcie: “Słudzy nieużyteczni (nieudolni) jesteśmy”. — Łuk. 17:10.

WAŻNOŚĆ DUCHOWEJ SŁUŻBY

Zaiste jest to chwalebny i zaszczytny przywilej głosić drugim Słowo Prawdy, usługiwać braciom duchowem pokarmem, objaśnieniem różnych nauk i zasad Słowa Bożego. Jak ostróznymi i troskliwymi powinni być ci co ten przywilej mają, aby byli godnym narzędziem mówczem Pana, aby Zbór Boży mógł mieć z nich zbudowanie; nie tylko z ich nauki, ale i z wzorowego przykładu świętobliwości, skromności, miłości itp.! Z pewnością, że starszy, który troskliwie czuwa nad samym sobą, który stara się utrzymać w pokorze, cichości i miłości, który rozumie o sobie skromnie (Rzym. 12:3), który napomnienia i ćwiczenia Słowa Bożego stosuje nasamprzód do siebie, a potem do drugich — który to czyni, jest miłym w oczach Bożych i pożytecznym dla tych, co są prawdziwie Pańscy. Możemy być pewni, że taki starszy będzie coraz więcej wzrastał w łasce, w owocach Ducha i w znajomości Słowa Bożego, a uświęcający wpływ jego udzieli się w znacznym stopniu i zgromadzeniu. Gdzie zaś starsi powodowani są duchem zazdrości, zarozumiałości, próżnej chwały i światowości, a zgromadzenia takich starszych nadal tolerują, to z biegiem czasu całe zgromadzenie ulegną takiemuż samemu duchowi próżnej chwały i światowości, a prawdziwy duch świętobliwości, pokory i bezinteresownej służby całkiem zamrze. O! jak czujnymi powinni być wszyscy członkowie zgromadzenia, aby do tego opłakanego stanu nie doszło!

Nie napróżno mówi przysłowie: “Jaki kapłan, taki lud”; a inne: “Jaki nauczyciel, tacy uczniowie”. Apostół również mówi, że starszy ma być “przykładem wiernych w mowie, w obcowaniu, w miłości, w duchu,

w wierze i w czystości". (1 Tym. 4:12). To znaczy, że wierni wzorują się na starszych, a starsi są urabiaczami dobrego lub też nie dobrego ducha w zgromadzeniach. Z tego wynika, jak wielka odpowiedzialność ciąży na starszych! Nie na próżno powiedział święty Jakub: "Niechaj was nie wiele będzie nauczycielami, bracia moi, wiedząc, że cięższy sąd odniesiemy". — Jakub 3:1.

Aby odpowiednio zrozumieć swoje stanowisko i dobrze sprawować swoje obowiązki, starsi powinni przede wszystkim rozumieć, że za swoją służbę są odpowiedzialni przed Bogiem. Powinni rozumieć, że w sprawach duchowych, w sprawach Kościoła, nie mają nad sobą żadnej wyższej władzy, ponad władzę Bożą i Jego wolę wyrażoną w Jego słowie. Duchowieństwo nominalnego Chrześcijaństwa, jak wiemy, uznaje nad sobą władzę wyższych dostojników Kościoła, którym, czy chce czy nie chce, musi ulegać i im się przypodobywać, bo inaczej stanowisko duszpasterzy byłoby im odebrane. Lecz nie tak rzecz się ma w prawdziwym Kościele. Tutaj sam Bóg postanawia pasterzy i nauczycieli (Ef. 4:11), więc przed Bogiem jest ich najpierwsza odpowiedzialność.

W jaki sposób Bóg postanawia sług w Kościele? W ten sposób, że w Słowie Swojem podaje informacje jakim duchem i jakimi przymiotami i kwalifikacjami mają się odznaczać ci słudzy. Te informacje mają być starannie badane przez wszystkich członków zgromadzenia i na podstawie tych informacji, napisanych pod natchnieniem Ducha świętego, wierni mają rozpoznać pomiędzy sobą (1 Tes. 5:12) tych, którym Duch święty daje świadectwo (przez instrukcje Słowa Bożego), że mogą godnie reprezentować i pouczać Zbór Boży.

Pismo święte poucza wyraźnie, że Chrześcijanie mają odznaczać się wiarą, pokorą, roztropnością, szczerością, uczciwością i miłością. Wzorami tych cnót, jak i wszystkich innych owoców Ducha św. mają być szczególnie ci, co na stanowisko starszych mają być obierani (1 Tym. 4:12). Szczegółowe instrukcje co do przymiotów starszych i innych sług w Zborze znajdują się w liście do Tytusa 1:6-10 i w 1 Tym. 3:1-13. Zasady tam wystawione powinny być przez wszystkich starannie badane i powinny stanowić probierz, według którego kandydaci na sług zborowych powinni być z miłością lecz skrupulatnie mierzeni.

W 1 Tym. 3:9,10, czytamy odnośnie djakonów, że mają mieć "tajemnicę wiary w czystym sumieniu i że mają być pierwiej doświadczeni, zatem niech służą, jeżeli są bez nagany". Jest rzeczą samo przez się zrozumiałą, że jeżeli to jest koniecznym u djakonów, to tem konieczniejszym jest u starszych. Co tedy te teksty uczą? Uczą wyraźnie, że sługami w Kościele mogą być tylko "mający tajemnicę wiary" i to "w czystym sumieniu". To znaczy, że mają posiadać gruntowną znajomość prawdy, popartą dobrem sumieniem, czyli uczciwym, statecznym, sumiennym życiem zgodnym z ich wiarą, a ponadto mają posiadać wszechstronne doświadczenie. Z tego wynika jasno, że na starszego nie nadaje się człowiek niedoświadczony, lub niestatecz-

ny, tj. taki, który już po poznaniu prawdy przerzucał się do różnych stronnictw i mniej lub więcej mylnych nauk ludzkich. Brat, który po poznaniu prawdy, dał się unosić różnym błędnym naukom ludzkim, nauki te propagował i w ten sposób sprzeciwiał się prawdzie i wiernym braciom, nie jest odpowiednim kandydatem na starszego, choćby nawet z tych błędnych nauk już się wywikłał. Nie znaczy to, że taki nie ma być miłowany i uznawany za brata. Owszem należy go miłować i radować się wraz z nim, że udało mu się wyrwać z chwilowego złudzenia; lecz dla jego własnego dobra i dla dobra prawdy nie należy takiego obierać na starszego; przynajmniej nie prędzej aż dłuższy okres jego wiernej i wzorowej społeczności z braćmi dowiedzie, że jego reforma jest prawdziwą i obecne przyznawanie się do prawdy statecznym.

Gdyby zaś taki, po jego pozornym nawróceniu się zaraz zdradzał skłonność do starszeństwa; gdyby słowem, zachowaniem się lub w jaki inny sposób ujawniał, że dąży najwięcej do tego, aby być wielkim, przodującym lub t. zw. "pielgrzymem", to wierni powinni od razu poznać, że taki jest człowiekiem niebezpiecznym i jego wysokie aspiracje powinny być ukrócone. Nie należy nic czynić dla sporu lub próżnej chwały, lecz wobec osób, które w przeszłości okazały się niestateczne i które pomimo ich powierzchownej reformy, zdradzają ducha wyniosłości i wysokich pretensji, należy postąpić stanowczo i wyższych przywilejów im nie dawać. Jesteśmy pewni, że taka ostrożność będzie korzystną i dla danego zgromadzenia lub zgromadzeń, jak i dla brata, który w przeszłości okazał brak stateczności; gdy zaś nieostrożne wyniesienie takiego na stanowisko sługi zborowego lub międzyzborowego może pociągnąć za sobą nieobliczone szkody tak dla niego samego, jak i dla całej sprawy. Starsi zborowi, a szczególnie pełniący jakąkolwiek usługę międzyzborową, powinni być wierni, pokorni, roztropni, uczciwi i stateczni; a nie pyszni, zarozumiali, nieroztropni lub niestateczni, dający się unosić każdym wiatrem obcej nauki. — Ef. 4:14.

Tak więc przez trzeźwe obserwowanie współbraci i przez porównywanie ich wrodzonych lub wyrobionych zdolności i przymiotów z różnymi wskazówkami Pisma świętego, zgromadzenia zobowiązane są upatrywać, którzy bracia odpowiadają Boskim wymaganiom co do starszych i djakonów, a rozpoznawszy takich, zgromadzenia urządzają wybory i przez jawne głosowanie uznają i wyrażają swoją zgodę z wolą Bożą, powierzając poszczególne usługi tym, którzy w rzeczywistości są "przykładem wiernych w mowie, w obcowaniu, w miłości, w duchu, w wierze i w czystości". — 1 Tym. 4:12.

Jeżeli zaś zgromadzenie nie dopatruje się w kandydatach na starszych, tych przymiotów podanych w Słowie Bożem; jeżeli patrzy tylko na zewnętrzne cechy, jak naprzykład, wymowę, zamożność, powierzchowną ogładę itp., a o to czy są oni dobrze ugruntowani w prawdzie, stateczni i przykładni w obcowaniu, w miłości, w duchu, w wierze i w czystości, nie wiele dba, to obierając starszych, zgromadzenie takie

wcale nie wyraża woli Bożej, a starsi obrani w takich warunkach nie są postanowieni przez Boga. Musimy pamiętać, że Boskie przepisy i wymagania tak względem wszystkich spraw jak i względem sług w Kościele, oparte są na pewnych stałych, nieodmiennych prawach i zasadach. My, jako Kościół Boży, musimy te zasady i prawa, o ile to możliwe, rozpoznać i do nich się zastosować, we wszystkich sprawach, a przede wszystkim w sprawach naszej wiary i naszej społeczności z Bogiem i z braćmi. Dopiero wtenczas będziemy w stanie wyrazić Boską wolę w naszych zborowych uchwałach, postanowieniach i decyzjach. Jeżeli zaś Boskich praw i zasad nie przestrzegamy, a w uchwałach naszych rządzymy się duchem tego świata, lub ulegamy pochlebnej, lecz niebiblijnej agitacji nieuczciwych przewodników, to uchwały nasze nie tylko że nie są zgodne z wolą Bożą, ale są tejże woli Bożej wprost przeciwne. Nie możemy przypuszczać ani na chwilę, aby Pan Bóg uwzględniał uchwałę pewnej grupy ludzi i uznawał daną uchwałę za Swoją wolę, jeżeli ta grupa ludzi nie rozeznaje i nie stara się rozeznaczyć zasadniczych praw Bożych i praw tych nie przestrzega. Ta zasada stosuje się do wszystkich ważniejszych spraw zborowych, a szczególnie do obierania starszych i diakonów.

Gdyby zgromadzenia w taki sposób sprawę rozumiały i traktowały, to uniknęłyby wiele przykrych doświadczeń z powodu nieodpowiednich sług, jakich sobie niekiedy niebacznie i lekkomyślnie obrały. Starsi zaś, rozumiejąc rzecz w taki sposób, nauczyliby się lepiej dopatrywać Boskiej woli w Jego Słowie i służąc braciom, staraliby się przede wszystkim przypodobać Bogu a nie ludziom.

Niestety jak często bywa, że starsi zabiegają więcej o przypodobanie się Zborowi, aniżeli o przypodobanie się Bogu! Z pewnością że starsi mają tak służyć, aby ich służba podobała się Zborowi, o ile Zbór stara się podobać Bogu. Gdy jednak w Zborze zachodzą wypadki odchylenia się od prawa Bożego, gdy zaczyna wciskać się duch niezgody, zazdrości lub światowości, starsi zobowiązani są skarcić i napiętnować zło w zarodku (2 Tym. 4:2-5) bez względu na to, że skarzenie takie mogłoby się wielom nie podobać. Tu widzimy, że starszy, aby mógł ten obowiązek wiernie pełnić, musi sam być bez nagany bo jakże mógłby karcieć ducha światowości, jeżeli sam byłby światowym? Jak mógłby karcieć ducha próżnej chwały, jeżeli sam by o chwałę od braci zabiegał? Jak mógłby pobudzać braci do pokory, zgody, łagodności, czystości, miłości i innych cnót, jeżeli sam byłby uosobieniem pychy, niezgody, złości, nieczystości i innych uczynków ciąża i diabła?

Nic też dziwnego, że wielu starszych i nauczycieli, niektórych grup rzekomego ludu Bożego, zaniechali zdrowej nauki "nalegania w czas albo nie w czas, strofowania, gromienia i napominania ze wszelaką cierpliwością i nauką" (2 Tym. 4:2,3); a zamiast tego zaczęli łechtać świerzbiące uszy swoich słuchaczy naukami pochlebniemi, wmawiając w nich, że są specjal-

nym, uprzywilejowanym ludem Bożym, specjalnymi przedstawicielami Bożymi, że ich głównem zadaniem jest brać czynny udział w pracy dla prawdy, prace te popierać itp. Nie mówimy, że praca publicznego rozpowszechniania prawdy i popieranie tejże pracy są niewłaściwe, lub niepotrzebne; owszem te rzeczy są potrzebne i są częścią tej wzajemnej służby w Kościele, o czym zaznaczyliśmy poprzednio. Kładziemy jednak nacisk, że te rzeczy nie są najgłówniejszym zadaniem poświęconych. Przede wszystkim musimy sami, pod wpływem i działaniem prawdy, przejść pewien proces przemiany umysłu (Rzym. 12:2) i reformy życia; musimy pielęgnować i rozwijać w sobie owoce Ducha świętego. Starsi powinni o tem wiedzieć, sami się o to usilnie starać i drugich do tego zachęcać i pouczać. Jeżeli zaś starsi nie wiele dbają o pielęgnowanie i rozwijanie owoców Ducha w sobie, to rzecz pewna, że i Zborowi nie wiele będą o tem mówić i zamiast napominania i zdrowej nauki, kazania ich będą bezpożyteczną próżnomównością i pustą filozofją, pozbawioną ducha i mocy Bożej. Czyż w takich warunkach zgromadzenie może wzrastać w znajomości, w łasce i w owocach Ducha świętego? Zapewne, że nie!

ZAKOŃCZAJĄCE SŁOWO PRZESTROGI I ZACHĘTY.

Powyższych myśli nie skreśliliśmy w celu złośliwej krytyki starszych, w celu wyszukiwania w nich wad lub tp. Nie chcemy także nikogo zniechęcać lub wstrzymać w jego obowiązkach starszego. Pragnieniem naszym raczej jest, aby słowami naszego tekstu zachęcić wszystkich, a szczególnie starszych, aby "pilnowali samych siebie" przede wszystkim, a następnie Pańskiej trzody. Pilnować samego siebie znaczy czuwać nad sobą i nie dopuścić do swego serca ducha zarozumiałości i duchowej pychy, która prowadzi do zginienia (Przyp. Sal. 16:18). Każdy, kto występuje jako mówca przed rzeszą słuchaczy, narażony jest na niebezpieczeństwo popadnięcia w duchową pychę. Pokusy tego rodzaju przychodzą na wszystkich starszych i kłamcą byłby taki starszy, któryby twierdził, że podobnych pokus nie doświadcza ani nigdy nie doświadczał. Że takie pokusy przychodzą, nie potrzebuje się tem nikt niepokoić, lecz opanować te pokusy, odeprzeć je i nie dopuścić, aby one nadęły nas i wytrąciły nasz umysł z równowagi — jest zadaniem, któremu nie każdy potrafi sprostać! Niektórzy będąc już z natury więcej zarozumiali, gdy otrzymają przywilej publicznego przemawiania, nie są po prostu w stanie utrzymać się w równowadze umysłu i bardzo prędko zapadają na straszną i zgubną chorobę duchowej pychy. To jest właśnie przyczyną, że tak wielu braci zdolnych, znakomitych mówców, wykołowało się i poszło na manowce.

Duchowa ta choroba jest tem niebezpieczniejsza z powodu, że ten, co na nią zapadnie rzadko kiedy o tem wie i nigdy się do tego nie przyznaje. Lecz bracia obserwujący go, o ile mają ducha pokory i zdrowego zmysłu, mogą i powinni to zauważyć. Nie jest nawet rzeczą bardzo trudną to zauważyć, bo choroba ta uja-

wni się, jeżeli nie w słowach, to w zachowaniu, postawie, w ruchach i w tonie głosu.

Bywa niekiedy, że zgromadzenie widzi te objawy duchowej choroby w swoim starszym, lecz ponieważ jest on wymownym i wpływowym, więc nadal obiera go na starszego, aby się poszczycić dobrym mówcą. Czy taki stan rzeczy jest według Ducha Bożego? Czy taki starszy jest postanowiony od Boga, czyli według woli Bożej? Nie! nie! i jeszcze raz nie! Bóg wyraźnie mówi, że "pysznym się sprzeciwia", że pysznych poniża; a zgromadzenie, jeżeli zamiast poniżyć pysznego, czyli zamiast posadzić go na niższym miejscu, wywyższy go do najwyższego stanowiska w Zborze, to czyż takie wybory zgromadzenia są według woli Bożej? Przeciwnie, zgromadzenie takie gwałci wolę Bożą i ściąga na siebie Jego niełaskę. To też jako wynik takich nierozważnych wyborów, zgromadzenie zawsze otrzyma pewne srogie doświadczenia i to najczęściej ze strony tych wyniosłych starszych, których sobie niebacznie obrało. Lepiej będzie dla zgromadzenia, stokroć lepiej, gdy obierze sobie mówców mniej zdolnych, lecz dobrego ducha, aniżeli krasomówców, lecz nadętych pychą! Czyż na próżno mówi Apostół, że kaznodzieja wymowny a nie mający miłości i innych cnót jest tylko "brzmiącym cymbałem?" — 1 Kor. 13:1.

Niektóre zgromadzenia niekiedy tak długo pobłażają ambitnym starszym, że czują się jakoby zmuszone nadal tych samych obierać, bo są w obawie, że gdyby ich nie obrali, to ci gotowi zrobić rozerwanie. Jeżeli gdziekolwiek warunki doszły już do takiego stopnia, to tem gorzej i zgromadzenie takie, o ile nie chce w zupełności odpaść od łaski Bożej i chce powrócić na prostą drogę pokory i świętobliwości, powinno jaknajprędzej zmienić te warunki i takich starszych więcej

nie obierać. Gdyby tacy, dla tego, że nie zostali obrani zrobili rozerwanie i odeszli, to daliby tylko jawny dowód, że nie byli godni dalszej społeczności z świętymi. Ci co są prawdziwie Pańscy i Jego duchem się rządzą, wiedzą dobrze, że Bóg nie patrzy na ilość ale na jakość. Przeto i nam niech nie chodzi o to, aby nas były wielkie gromady, ale raczej abyśmy byli prawdziwymi, wiernymi i Duchem Bożym prowadzeni.

Umiłowani w Panu! bez względu co drudzy mówią, czynią, lub starają się czynić, my przede wszystkim starajmy się o ducha pokory, miłości, świętobliwości i ohotnej wiernej służby braciom. Szczególnie ci, co mają przywilej służyć jako starsi, niechaj czuwają nad sobą i służą wiernie z miłości i poświęcenia, a nie dla próżnej chwały. Niech pamiętają, że ich obowiązek nie ogranicza się tylko do mówienia wykładów i przewodniczenia w badaniach, ale, jak to mówi Apostół, mają być także "przykładem (wzorem, ideałem) wiernych w obcowaniu, w miłości, w duchu, w wierze i w czystości". — 1 Tym. 4:12.

Trzeci, zachęcającym i godnym uwagi jest także czułe napomnienie Apostoła Piotra: "Starszych, którzy są między wami proszę ja spółstarszy i świadek ucierpienia Chrystusowego i uczestnik chwały, która ma być objawiona: Paście trzodę Bożą, która jest między wami, doglądając jej nie poniewolnie, ale dobrowolnie; nie dla sproszonego zysku, ale ohotnym umysłem; ani jako panujący nad dziedzictwem Pańskim, ale wzorami będąc trzody. A gdy się okaże On Książę pasterzy, odniesiecie niezwiędłą koronę chwały.... Pokorą bądźcie wewnątrz ozdobieni, gdyż Bóg pysznym się sprzeciwia, a pokornym łaskę daje. Uniżajcież się tedy pod mocną ręką Bożą, aby was wywyższył czasu swego". — 1 Piotr 5:1-6.

Wielki Pasterz i Jego Owce

"Pan jest pasterzem moim". — Psalm 23:1.

Słowo Pan w Starym Testamencie pochodzi z Hebrajskiego "Jehowa"; stosuje się więc do Ojca Niebieskiego, a nie do Syna. Myślą powyższego tekstu, jak i innych Pism jest, że On wielki Nad-Pasterz nazaczył Swego Syna, aby był Pasterzem owiec, podobnie jak Syn w poddanym Mu Kościele nazaczył niższych pasterzy. Dzieło pasterskie nie jest sprawowane dla świata. On wielki, przez Ojca nazaczony Pasterz, nie pasie kózłów ani wilków. Pasone są tylko owce, a szczególną opieką otoczona jest trzoda Boża. On wielki Pasterz troszczy się o dobro Swych owiec, dba o nie, prowadzi je na zieloną paszę, jak mówi to Psalmista. Ochrania je także przed wilkami i innymi żarłocznymi bestjami.

Gdybyśmy zapytali: Co to były za owce? znaleźlibyśmy liczne świadectwa Pisma Świętego, że pierwotnie naród Żydowski stanowił tę trzodę i że król Dawid uznawał siebie za jedną z tych owiec. Izraelici byli wybrani przez Boga nie z powodu, że byli lepszymi od reszty ludzkości; lecz że Bóg uczynił ten naród wyjątko-

wym z przyczyny ich ojca Abrahama, dla którego stał się "Pasterzem Izraela". Z powodu wielkiej wiary Abrahama i jego posłuszeństwa pod najcięższymi próbami, Bóg dał mu obietnice, iż nasienie jego uczyni szczególnym narodem ponad wszystkie narody ziemi. Bóg obiecał błogosławić ich, opiekować się wszystkimi ich sprawami, a w końcu użyć ich na błogosławienie wszystkich innych narodów świata. Tak więc Bóg uczynił Hebrajczyków Swoim wybranym narodem. W miarę ich posłuszeństwa Jego przykazaniom, Bóg błogosławił im, gdy zaś schodzili na bezdroża, ćwiczył ich i przywodził ponownie pod Swoją opiekę.

Oprócz cielesnego nasienia, Abraham miał mieć jeszcze nasienie duchowe, które miało panować nad cielesnym i przez nie błogosławić wszystkie narody i rozdaje ziemi. Przeto rozumiemy, że tekst nasz ma szczególne zastosowanie do duchowego Izraela, tak jak wszystkie najgłośniejsze obietnice Boże są właśnie dla tegoż Izraela duchowego. Cielesnym Izraelem byli dzieci Abrahama według ciała, zaś duchowymi dziećmi są spłodzeni z Ducha świętego do nowej natu-

ry — do natury duchowej. Przeto chociaż Bóg miał i wciąż jeszcze ma pieczę nad Izraelem cielesnym, to jednak większą i szczególniejszą opieką otacza Izraela duchowego.

Z proroczego punktu zapatrywania rozumiemy, że mówcą naszego tekstu jest przede wszystkim Pan nasz Jezus oraz że wszyscy Jego naśladowcy przez cały wiek Ewangelji, będąc członkami Jego ciała są także reprezentowani w tym mówcu. Wszyscy ci mają przywilej używać tych słów: "Pan (Jehowa) jest Pasterzem moim, na niczem mi nie zejdzie. Na paszach zielonych postawił mię, a do wód cichych prowadzi mię. Duszę moją posila, prowadzi mię ścieżkami sprawiedliwości dla imienia Swego".

OSTRZEŻENIE PRZED WILKAMI.

W tym 23 Psalmie wykazana jest wyraźna różnica pomiędzy owcami a wilkami. Narody tego świata lubią uznawać tylko mocnych i tych, co umieją bronić siebie i swych praw. Na ich herbach nie spostrzegamy nigdy wizerunku owcy. Widzimy tam lwy, widzimy orły z rozpostartymi skrzydłami, z ostrem dziobem i szponami; widzimy smoki, niedźwiedzie i węże — wszystko co uzmysławia siłę, gwałtowność, chytryść i chęć zwycięstwa. Bóg pominął te mocne i gwałtowne narody — te lwy, orły, niedźwiedzie, smoki itp. a powołał nowy naród całkiem różny od tych wszystkich.

Za członków Swego narodu Bóg wybrał tych niewielu, którzy mają usposobienie owcy i którzy pragną przyjść do Jego owczarni. Bóg nie chce w Swej owczarni niedźwiedzi, tygrysów, wilków, ani drapieżnych ptaków. Bóg nie uznaje takich i nie opiekuje się nimi w taki sposób jak opiekuje się i karmi Swoje owce. On jest Pasterzem tylko owiec.

Jeżeli tedy chcemy przyswoić sobie obietnice tego pięknego Psalmu, to musimy się upewnić czy mamy usposobienie owcy i że chcemy być prowadzeni na prawdziwe pastwisko. Należy nam zauważyć, że jeden jest tylko pasterz, który może zaopiekować się naszym dobrem i któremu możemy bezpiecznie oddać się. Zły pasterz zaprowadziłby owce na manowce, w miejsca niebezpieczne, lub na zginienie. Z tego też powodu nie ufamy każdemu, który nosi płaszcz pasterza. Jeden jest tylko pasterz, któremu możemy zaufać.

TROSKLIWOŚĆ PASTERZA

On wielki Nad-Pasterz jest gotowy przyjąć wszystkie zbłąkane owce, chcące powrócić do Jego owczarni. On nazaczył na naszego Pasterza tego, który umarł za nas, aby tym sposobem mógł wybawić wszystkie owce z mocy onego złośnika — onego lwa ryczącego, który obchodzi szukając kogoby pożreć. Nasz łaskawy Zbawca opuścił chwałę niebieską, zstąpił na ziemię i przez trzydzieści trzy lat kroczył zmęczony po tej dolinie łez. On obcował z ubogimi i pokornego serca; płakał z płaczącymi i grzesznymi, a na skłonienie Swej głowy miejsca nie znalazł. Niemocy i choroby drugich wziął na Się. On cierpiał i bolał; znosił hańbę i żelźwość i to wszystko aż do śmierci! I na co? Na to, aby

mógł zbawić "zbłąkaną owcę". Jego miła społeczność z zastępami anielskimi została podczas Jego ziemskiej pielgrzymki przerwana, aby zbłąkana owca mogła być znaleziona i przywieziona z powrotem do Boskiej owczarni.

"Dziewięćdziesiąt dziewięć z Pańskiej trzody,
W bezpiecznym wciąż trwali schronieniu;
Lecz jedna odszedłszy w dal od zagrody,
Zbłądziła w osamotnieniu;
Z pod pieczy Pasterza niebacznie się wyrwała,
A teraz zmęczona po górach błąkała.

Pasterz Swą posłuszną trzodę opuszcza
I spieszy zginioną ratować.
Lecz nikt nie pojmie ani w połowie przypuszcza,
Jak wiele Go to miało kosztować.
Jednakże znajduje Swą owcę zbłąkaną.
Chorą, strwożoną i z sił wyczerpaną.

Wśród skał i pustyni, jakoby huk gromu,
Wznosi się okrzyk radości:
'Znalazłem zbłąkaną, przywiodę do domu,
Do trwałej z Pasterzem jedności!
I wnet całe niebo radością zabrzmiało:
'Pan znalazł i zbawił co było zginęło!'

Jak wdzięczni możemy być za takiego Pasterza!
Jak zdołamy należycie okazać Jego chwałę? Zaiscie że z tej strony zasłony nigdy nie poznamy jak wiele Go to kosztowało i jak ciemną była ta noc, przez którą nasz Pan musiał przejść, aby mógł nas odkupić i przywieść do Boga. A od czasu gdyśmy się stali Jego owcami, On troszczy się o wszelkie nasze potrzeby i ochrania przed wrogami i różnymi zaporami lub zasadzkami znajdującymi się na naszej drodze.

LUDZKOŚĆ ZBŁĄKANĄ OWCĄ.

Cały naród Adama jest tą zbłąkaną owcą. Wnet On wielki Pasterz zgromadzi Swe owce obecnego wieku, do owczarni poza zasłoną, poczem przywiezie inne owce, tj. całą ludzkość. "A mam i drugie owce, które nie są z tej owczarni i teć muszę przywieść," powiedział Mistrz. (Jan 10:16). Ostatecznie, wszyscy, którzy nawrócą się prawdziwie, z radością dadzą się zaliczyć do Pańskiej trzody. Zrozumią Boski wielki plan zbawienia ludzkości i ocenią cudowne błogosławieństwo zapewnione światu przez Onego wielkiego Nad-Pasterza, który posłał Syna Swego, aby umarł za ludzkość, by przez Niego wszyscy mogli otrzymać życie.

Ci co przyjmują chwalebne zarządzenia i będą posłusznymi regułom i przepisom Królestwa Chrystusowego, będą wprowadzeni do owczarni. W miarę ich posłuszeństwa będą podnoszeni z degradacji i niedoskonałości. Tym sposobem wszyscy ci, co staną się owcami w przyszłym wieku będą doglądani — nic ich nie obrazi ani uszkodzi. Pan nie pozwoli, aby cokolwiek miało im zaszkodzić. Na zielonej paszy paść się będą i czystą wodę prawdy pić będą. Dziedzictwo ich będzie obfitem

Natomiast owce obecnego wieku, które mają być wywyższone i wykonywać dzieło pasenia owiec w wie-

ku przyszłym otrzymują teraz szczególne ćwiczenia, które mają ich przysposobić do przyszłego wielkiego dzieła. Od chwili ich przyjęcia do wyższego stanu, oni są odpowiednio traktowani. To znaczy, że oni muszą przechodzić w swych ciałach różne próby i trudności. Jeżeli owce zrozumieją, że te trudne doświadczenia są im potrzebne, mogą się w nich radować. Mając zupełne zaufanie w Pasterzu, oni wiedzą, że On nie dopuści na nich niepotrzebnych doświadczeń, ani takich, co by wyrządziły im szkodę; ale sprawi, aby wszystkie rzeczy dopomagały ku dobremu, ponieważ oni miłują Go i według postanowienia Jego powołani są.

Ci stanowią maluczkie stadko — owce najwyższej rangi. Oni składają się z małej tylko części ludzkości — z tych, co mają szczególne przymioty szczerości, pokory i zamiłowania do sprawiedliwości. Znalazłszy się w owczarni Bożej, mamy wszelki powód do ufania wielkiemu Pasterzowi; powinniśmy więc uznawać Jego nieustanną pieczę nad nami; Jego najwyższe zainteresowanie naszym duchowym dobrem. Bądźmy więc dobrimi owcami! Nie oddalajmy się od tej owczarni, w jedną lub drugą stronę, ani nie dajmy się sprowadzać z zielonej paszy i od wód cichych, na pola poroście ostem i chwastem i do wód zbrudzonych ludzkimi spekulacjami i złudnymi teorjami.

CHARAKTERYSTYKI OWIEC.

“Owce Moje głosu mego słuchają i idą za Mną” — powiedział Mistrz. Jeżeli jesteśmy prawdziwymi owcami Pana, to głos Jego będziemy znać. Omyłki pod tym względem nie uczynimy; za obcym nie pójdziemy, lecz uciekniemy od niego, ponieważ głosu obcego, lub najemnika nie znamy (Jan 10:27,5). Określając Swój lud mianem: “Trzoda pastwiska Mego” (Jer. 23:1), Ojciec Niebieski wybrał bardzo zniemienny i trafny obraz na określenie charakterów za jakimi teraz szuka. Szczególne charakterystyki owiec są cichość, brak rozumiałości i posłuszeństwo swojemu pasterzowi. — Prawdziwa owca będzie pilnie zważać na każdy najślabszy głos swego pasterza. Wołania jego wnet usłucha i pod kierownictwo jego chętnie się poddaje. Niechaj i w nas będą te pożądane cechy charakteru i trzymajmy się blisko naszego niebieskiego Pasterza i Kierownika, pod Jego troskliwą pieczę i czujnym okiem. Ci, co w taki sposób trwają w Chrystusie są bezpieczni.

“Ufając Jemu, na bezdroża nie pójdą
I z właściwej drogi nigdy nie zbłądzą”.

W. T. 1914—199.

Grzech Zarozumiałości

“Obrzydliwością jest Panu każdy wyniosłego serca”.
Przyp. Salom. 16:5.

Pycha jest to niewłaściwe i przesadne cenięcie samego siebie, czyli zarozumiałość. Każdy powinien posiadać odpowiednią miarę oceny samego siebie, o tyle, aby wiedzieć jakie władze i talenta posiada, by takowych nie zaniedbywać, lecz odpowiednio używać. Uczucie pobudzające kogoś do myślenia o sobie, że nie ma żadnych zdolności podczas gdy w rzeczywistości jest zdolnym, byłoby przesadną i szkodliwą skromnością. Faktem jest, że są różnice w talentach — niektórzy posiadają więcej i ważniejsze talenta od innych. Talenta takie powinny być należycie oceniane, lecz nie powinny być przedmiotem chluby.

Niektórzy używają słowo chluba niewłaściwie. Mówią, na przykład: “Ja chlubię się swoją rodziną”, lub: “Jestem dumny z mej rodziny”, podczas gdy właściwie myślą: “Ja cieszę się z mej rodziny”, albo “Jestem zadowolony z mej rodziny — jestem rad, że moja rodzina jest tem czem jest”. Posiadać pewnego rodzaju uprzedzenie, któreby przeceniało wszystko w naszej rodzinie lub przyjaciółach, a niedoceniało przymiotów w rodzinie lub przyjaciółach drugiego, byłoby złem. Nie ma żadnego usprawiedliwienia dla pychy, a tem mniej dla zarozumiałości. Przyczyną zarozumiałości jest w wielu razach ignorancja (nieuctwo) i przyznać trzeba, że gdy jest z przyczyny nieuctwa jest więcej do wybaczenia.

Pycha, o której mówi nasz tekst, nie jest z przyczyny nieuctwa. Jest to zbyt wielkie ocenianie samego

siebie. Bóg mówi, że tego rodzaju pycha jest obrzydliwością w Jego oczach. To nie tylko znaczy, że Bóg tego nie lubi, lecz, że musi być pewna przyczyna, dla czego jest to tak obrzydliwym. Żadne stworzenie nie ma istotnego powodu do pysznienia się. Apostół zapytuje: “Coż masz czegobys nie wziął od Pana?” Nie mamy absolutnie nic takiego. Gdybyśmy zamiast jednego talentu mieli dziesięć, to i tą zdolnością nie powinniśmy się pysznić, ponieważ talentów tych nie wytworzyliśmy sami; lecz one były nam dane. Wystawne popisywanie się swojemi talentami, lub chlubenie się nimi dowodziłoby, że uważamy je za coś swojego i że pysznimy się z ich posiadania.

Żaden człowiek nie ma słusznego powodu pysznienia się czemś, co otrzymał od drugiego. W takim stopniu jest on odbiorcą i dłużnikiem. Co się tyczy ludzkości, to wszyscy jesteśmy odbiorcami łask Bożych. Wszystkie błogosławieństwa żywota — tak doczesnego jak i duchowego — są Boskiem zaopatrzeniem dla nas. Chociaż mielibyśmy wiele z tych błogosławieństw, to jeszcze nie mielibyśmy powodu do pysznienia się. Pycha obejmuje w sobie zarozumiałość.

Pismo święte przedstawia szatana jako dążącego do popisywania się swoją mądrością i zdolnością. On był upewniony sam w sobie, że mógłby dokonać coś wielkiego. Nie rozumiewał, że cokolwiek otrzymał pochodziło od Boga i że ten co otrzymuje błogosławieństwo nie może być wyższym od Tego, który jest źródłem wszelkich błogosławieństw. Nie rozumiewał, że mądrość i moc jego była mniejszą aniżeli mądrość i moc Boża. Stąd szatan stał się przestępcą.

Możemy być pewni, że którykolwiek z ludu Bożego pielęgnują w swoim serce pychę lub wyniosłość, mają niechybny znak, że nie są przyjemnymi w oczach Bożych. Nawet przed ich stanieniem się Jego ludem, Bóg zapewnił ich, że ktokolwiek jest wyniosłego serca, nie może być przyjęty do Jego rodziny i nie może być spłodzony z Ducha świętego. Pokora jest nieodzowną dla wszystkich, którzy chcą być zaliczeni do rodziny Bożej. "Unizajcie się tedy pod mocną ręką Bożą, aby was wywyższył czasu swego". — 1 Piotr 5:6; Mat. 23:12.

PYCHA PROWADZI DO ZNISZCZENIA

W świecie znajduje się znaczna miara ducha wyniosłości. Niektórzy pyszną się swoimi przodkami, inni swoimi talentami itp. Nie byłoby korzystnym, aby Bóg błogosławił tym, którzy będąc odbiorcami Jego błogosławieństw, przyjmują takowe w innym uczuciu aniżeli wdzięczność. Faktycznie, czas ucisku, jaki jest nad światem jest wynikiem pychy. Wszyscy ludzie zdają się być pysznymi. Nie jesteśmy w stanie sądzić serc, lecz znamy dobrze ich usposobienie, ich uczucie samozumiałości. Każdy naród sądzi, że u nich są najwięk-

sze talenta, że mają najlepsze karabiny i najlepsze wszystko; i te właśnie uczucia doprowadziły narody do różnych wojen. Niektóre z tych narodów wyrażają nawet swoją ufność, że Bóg jest po ich stronie. Mniemają, że Bóg zawsze był im przychylny — że są narodem tak dobrym i wielkim, że Bóg musi im pomóc do zwycięstwa. Pod wpływem tego złudzenia, niektóre narody przystąpiły do ostatniej wielkiej wojny światowej.

Względem tej wielkiej wojny i różnych wynikłych z niej trudności, Pismo Święte tak mówi: "Oto przychodzi dzień, w który wszyscy pyszni i wszyscy czyniący niezbożność będą jako ciernisko, a popali je ten dzień przyszedły, mówi Pan zastępów, tak, że im nie zostawi korzenia ani gałązki" (Mal. 4:1). Pycha prowadzi do różnych niegodziwości. Zanim Tysiąclecie się skończy, Bóg dopilnuje, aby na ziemi nie pozostało najmniejszego korzenia pychy. Przeto przy końcu Tysiąclecia nie będzie pychy pomiędzy mieszkańcami ziemi, lecz będzie należyte ocenienie Boga i tego, co On uczynił dla ludzkości. Na ziemi panować będzie duch wdzięczności i uwielbienia, jaki, mniemamy, jest w niebie.

W. T. 1915—174.

Odpowiedzi Brata Russell'a

ADAM—Dlaczego daną mu jest druga próba.

Pytanie (1909):—Jeżeli Adam był na próbie i upadł, czy będzie miał drugą próbę, jeżeli tak, to naco? Dlaczego on powinien być wzbudzony, jeżeli upadł przy pierwszej próbie?

Odpowiedź:—Przyczyna, dla której pierwszy człowiek zostanie wzbudzony i będzie miał wtórą próbę jest tak, że Bóg tak chce, i jest po temu ważna przyczyna. Teraz jeżeli kto chce wiedzieć dlaczego? — to możemy zrobić przypuszczenie może i dla nas korzystne.

Przyczyna, dla której Bóg chciał tak mieć jest w tym względzie, że Adam nie miał próby pod przyjaznymi warunkami, które Bóg zarządził, chociaż jego próba była zupełnie sprawiedliwą. Adam był w zupełnej równowadze umysłowej, lecz przyszła na niego silna pokusa, a z powodu braku doświadczenia upadł. Co było tą próbą, czy pokusą?

Pamiętajcie, co Apostół mówi, że Adam nie był zwiedziony; on wiedział, co czyni, gdy jadł owoc zakazany, a tem samem przestępuje prawo, Boskie przykazanie, a to miało dla niego stanowić śmierć. Tam nie było wymówki nieświadomości. Dlaczego on to uczynił? Ja myślę, z tego co mamy powiedziane, że Adam to uczynił z miłości i sympatji dla Ewy. Adam był bez żony, podczas gdy różnego rodzaju ptastwo zwierzęta a zwierzęta czyniły hałas, to jednak nie mogło zadowolnić człowieka, więc Pan Bóg dał mu towarzyszkę Ewę, kość z kości jego i ciało z ciała jego i wielce ocenił jej towarzystwo. Wiedział również, że znowu pozostałby sam, gdy ją utraci z powodu prze-

stępstwa; zatem zgodził się, by jeść owoc zakazany i z nią umrzeć. Jeżeli ona ma iść do ziemi nie uprawianej i tam umrzeć, więc pójdę i ja. Jestto rzeczywiście szlachetny zarys charakteru pierwszego człowieka i warunek jego próby można zauważyć, iż był bardzo trudny. Teraz więc, ja myślę, iż byłoby właściwie, gdyby nasz Ojciec Niebieski powiedział: Adamie, podczas gdyś to uczynił nie wiedziałeś zupełnie, co Jabym mógł i chciał uczynić tobie i co mógłbyś osiągnąć, gdybyś był posłusznym. Teraz, Adamie, moim zamiarem jest wybawić ciebie i cały twój rodzaj. Będziesz miał objaw Mojej miłości, a gdy dowiesz się o wysokości, głębokości, długości i szerokości miłości Mojej, spodziewam się, że będziesz doskonale i zupełnie zachowywał Moje przykazania, abys żył na wieki, lecz jeżeli okażesz się nieposłusznym, wtedy umrzesz śmiercią wtórą i nigdy nie będziesz miał sposobności zmartwychwstania.

6

ANIOŁOWIE—Pierwsza Dyspensacja pod władzą Aniołów.

Pytanie (1906):—Gdzie mamy powiedziane w Słowie Bożem, że podczas pierwszej dyspensacji podziwianie rodzaju ludzkiego było powierzone Aniołom?

Odpowiedź:—Na to odpowiadamy, że w Piśmie św. nigdzie nie jest powiedziane, lecz dochodzimy do wniosku na podstawie dwóch faktów. Najprzód dowiadujemy się, że Aniołowie mieli łączność z ludźmi w owym czasie, z tego wyciągamy wniosek, że Pan Bóg tam ich postanowił, lub dał im pewnego rodzaju odpowiedzialność, inaczej tamby ich nie było. Powtóre znaj-

dujemy w Nowym Testamencie (Żyd. 2:2, 5) wyrażenie, w którym mówi o naszym Panu Jezusie, i że Bóg "nie Aniołom poddał świat przyszły", że przyszłe królestwo nie będzie poddane Aniołom. Gdy więc jest powiedziane, że Bóg przyszłego królestwa nie podda Aniołom, to śmiało możemy wnosić, że był czas, w którym świat był pod kontrolą Aniołów. Spoglądając wstecz widzimy czas, w którym ludzkość znajdowała się pod ich władzą, a ponieważ te duchy nie zachowały swego pierwszego stanu (Juda 6; 2 Piotr 2:4), lecz dały się uwieść ludzką nieprawością. 16

ANIOŁOWIE—Będąc Synami.

Pytanie (1909):—Jak to jest, że Aniołowie są nazwani synami Bożymi, podczas, gdy mamy powiedziane, że Jezus, nasz Zbawiciel, był jednorodzonym Synem Bożym?

Odpowiedź:—W ten sposób: Wyrazowi "jednorodzony" musi być dane prawdziwe znaczenie i ważność. Nasz Pan w Jego przedludzkiem istnieniu był jedynym bezpośrednio spłodzonym od Ojca; podczas gdy Aniołowie, chociaż są synami Bożymi, lecz nie są bezpośrednio spłodzonymi przez Boga, lecz byli stworzeni przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, ponieważ wszystkie rzeczy były stworzone przez Niego, przeto On stworzył Aniołów nie mocą Swoją, lub z własnego rozporządzenia, lecz mocą Ojca i Jego władzą. Zob. 5-ty tom. 19

ANIOŁOWIE.—Przywrócenie upadłych Aniołów.

Pytanie (1909):—Czy którzy z upadłych aniołów zostaną przywróceni, jeżeli tak, to w jaki sposób może się to stać bez okupu?

Odpowiedź:—Odnośnie upadłych Aniołów nie mamy stanowczej informacji z wyjątkiem co Apostół mówi: "Aż nie wiecie, iż Anioły sądzić będziemy?" — Wyraz "sądzić", jaki jest użyty w Piśmie Świętem znaczą próba. Z tego można wnosić, że jeżeli będą mieli dalszą próbę, to zapewne niektórzy z nich otrzymają sposobność, aby mogli odnieść korzyść z tej próby.

One odpadły od pierwotnego swego stanu świętości z powodu pokusy, a w ciągu długiego czasu odkąd upadli mieli sposobność poznać błąd w swoim postępowaniu i jeżeli zechcą, uczynią reformę. Możemy dalej zauważyć, co mówi Apostół Piotr, że nasz Pan Swoją śmiercią i zmartwychwstaniem kazał duchom w więzieniu, co wyraźnie odnosi się do upadłych aniołów, to jest tych, które nie zachowały pierwszego stanu swego i zostały strącone do piekła—Tartarus—związani łańcuchami ciemności. Wyrażenie Apostoła Piotra znaczą, że upadłe duchy, zwane teraz demonami, albo djabłami, miały sposobność usłyszeć — dowiedzieć się ważnej lekcji, jaka im była kazana; było to zmanifestowanie wielkiej miłości dla rodzaju ludzkiego w urządzeniu dla niego odkupienia, a to złe

duchy mogły widzieć, że jeżeli Bóg był tak dobrym dla ludzkości, to możebne, że z czasem okaże i dla nich Swoje miłosierdzie. Zatem odpowiadamy, że jest dla nich nadzieja i nasze przypuszczenie, drodzy przyjaciele, jest, że odkąd Jezus Swoją śmiercią i zmartwychwstaniem głosił kazanie aniołom, tak świętym jak i upadłym aniołom, a z tego powodu niektórzy poprawią się i możemy przypuszczać, że powstrzymają się i zaprzestaną dalszego nieposłuszeństwa. W ostatnich minionych ośmnastu stuleciach były dwie główne klasy tych upadłych duchów, jedni wierni powracający do sprawiedliwości, drudzy zaś przeciwni Bogu uprawiający grzech i naśladowujący Szatana.

Czy to wymaga okupu? Odpowiadamy: Nie. Gdyby aniołowie zostali skazani na śmierć, wtedy wykupienie od śmierci byłoby koniecznym. Oni jedynie poddani byli "łańcuchom ciemności", aby nie mogli używać swej władzy. Gdyby byli skazani na śmierć, wtedy byłoby wymagane, ażeby za każdego upadłego anioła, jeden święty anioł stał się okupem, ponieważ każdy z nich został indywidualnie potępiony. Inaczej jednak rzecz się ma z rodzajem ludzkim; myśmy nie byli osądzeni i potępieni indywidualnie, lecz zostaliśmy osądzeni w Adamie, stąd odkupienie pierwszego rodzica Adama znaczą nie tylko odkupienie jego samego, lecz i całego jego rodu. Tym sposobem plan Boży jest, że Chrystus jest okupem za wszystkich, odkupując jednego. Podobne urządzenie nie byłoby możebne względem upadłych aniołów, lecz one podlegają własnemu indywidualnemu sądowi. 19

ANIOŁ—Myśleli, że Św. Piotr był aniołem.

Pytanie (1911): — Jakie jest brata tłumaczenie tekstu Dz. Ap. 12:15. "A oni rzekli do niej: Szalejesz! Wszakże ona twierdziła, iż się tak rzecz ma. A oni rzekli: Anioł jego jest".

Odpowiedź:—Pamiętajcie okoliczności, jakie towarzyszyły temu. Piotr był zamknięty w więzieniu, z którego został wyprowadzony przez Anioła, a następnie prowadzony przez pewien dystans, poczem Piotr poszedł do domu, w którym się modlono. To stało się wśród nocy i jeszcze się modlono, gdy Piotr zapukał do drzwi. Pamiętajcie, że do drzwi poszła dziewczeczka imieniem Rode, a usłyszawszy głos Piotra, nie otworzyła zaraz, lecz pobiegła oznajmić, że Piotr stoi u drzwi, wówczas odpowiedzieli: "To nie może być on". "Tak to on" — odpowiedziała dziewczeczka. "W takim razie to musi być jego anioł." — Dlaczego mówili, że to był jego anioł? Drodzy przyjaciele, nie można powiedzieć, że oni byli natchnieni, gdy mówili, że to był jego anioł. Nie wiemy czy ktokolwiek z tych, co byli zgromadzeni na modlitwie owej nocy, żeby kto z nich był natchniony, więc ja nie uważałbym i nie przykładał innego znaczenia w tym względzie, co oni mówili jak to, co brat by mógł coś powiedzieć. Nasze informacje czerpiemy z tego, co powiedział nasz Pan, lub Apostołowie. Apostół nic nie mówił, ażeby był aniołem. Co oni zaś myśleli, gdy to mówili, to tylko możemy zgadywać — przypuszczać. Brat ma zupełną

swobodę przypuszczać co tylko chce. Lecz jeżeli chce wiedzieć, co ja przypuszczam, to mnie się zdaje, że mieli zwyczajne pojęcie; może być coś w rodzaju uosobienia się, lub coś podobnego. Na pewno nie wiem, co oni mieli na myśli. Zdaje mi się, że nikt o tem nie wie.

Myśli i Zdania

Mądry jest ten człowiek, który nie pozwala sobie na zbyt długie pozostawanie w głupocie.

* * *

Filozofja uczy człowieka cierpliwie znosić nieszczęścia — innych ludzi.

ECHA Z KONWENCJI

Z PAWŁOWA — POLSKA.

Pawłów, dnia 27 Sierpnia, 1932 roku.

Umiłowani w Panu Bracia i Siostry:— Niech Ojciec Niebieski raczy Wam błogosławić i trzymać w Swej opiece, a szczególnie w tych ostatecznych, trudnych czasach. Jak to już braciom wiadomo ze Straży, że w ostatnich czasach w Polsce urządzanych jest bardzo wiele konwencji, w różnych miejscowościach. W zebraniach takich setki braci i publiczności uczestniczy i wszyscy otrzymują wiele błogosławieństwa i pociechy w tych obecnych trudnych czasach.

Podobnie i zgromadzenie w Pawłowie, przy pomocy braci z Lublina, urządziło dwudniową konwencję w dniach 20 i 21 Sierpnia br. Uczestniczyło około 100 osób i Bóg udzielił obfitego błogosławieństwa tym, co na prawdę pragnęli duchowego wzmocnienia.

Głoszonym naukom przysłuchiwała się nawet pewna liczba Izraelitów, a niektórzy z nich oświadczyli, że nauki te im się bardzo podobały. Niektórzy z nich przyszli kilkanaście kilometrów, aby posłuchać wyroków Bożych.

Przy okazji tej konwencji pięć braci i jedna siostra wyrazili swoje poświęcenie się Bogu na służbę, przez chrzest zanurzenia w wodzie. Życzymy im pomocy Bożej i wytrwania w tem poświęceniu.

Przy zakończeniu uczestnicy wyrazili życzenie, aby tymi darami duchowymi podzielić się przez łamy Straży, z wszystkimi braćmi tego samego wyznania, załączając jednocześnie bratnie pozdrowienie dla wszystkich dzieci Bożych, rozproszonych po obliczu ziemi, życząc wytrwania i zwycięstwa w tej "godzinie pokuszenia", a w końcu otrzymania żywota wiecznego.

Zbór Pana w Pawłowie.

Z LENS — FRANCJA.

Lens, dnia 31 Sierpnia, 1932 r.

Drodzi Bracia i Siostry w Panu naszym i Zbawicielu Jezusie Chrystusie.

Przepełnieni radością duchową komunikujemy się z Wami, którzyście za oceanem i po całej ziemi; bo choć cielesnie jesteśmy rozproszeni, ale duchem zjednoczeni, ponieważ łączy nas jeden wspólny cel i obietnice od Boga Ojca nam darowane. — 2 Piotr 1:4.

Uwiadamiamy, iż w dniach 14 i 15 Sierpnia, br. urządziliśmy ucztę duchową. Każde szczere serce radoowało się na widok błęgiego szczęścia i zadowolenia, jakie odbijało się na twarzach wszystkich uczestników tej konwencji. Dwóch braci okazało swoje poświęcenie się Bogu, przez chrzest, przed wieloma świadkami.

Pragnieniem naszym jest, abyśmy nadal mogli się wspólnie karmić onym chlebem żywota i kierownictwem Bożem i pozostać wiernymi i czuwającymi na tej wąskiej drodze. — Łuk. 12:37. Również i Wam wszystkim, drodzy bracia i siostry, życzymy wszelkich potrzebnych darów i łask od Boga Ojca i Pana naszego Jezusa Chrystusa, aż do zupełnego zwycięstwa na wąskiej drodze.

Zbór Pana w Lens — Francja.

Z KAMIEŃ — ŚWIERKI — POLSKA.

Drodzy w Chrystusie Bracia:—

Dzielimy się z wszystkimi, którzy są w Chrystusie Jezusie, że w dniu 26-go Czerwca mieliśmy konwencję w Świerkach, na której otrzymaliśmy wielkie błogosławieństwo i zbudowanie duchowe. Radujemy się z tego bardzo, a szczególnie, że zgromadzenie to liczy tylko 8 członków, a jednak Pan zlał nam swoją łaskę i dał nam urządzić takie zebranie. Zgromadziło się około 70 osób, a trzech braci miało sposobność przyjąć chrzest poświęcenia się Bogu i wstąpienia w ślady Jezusa.

To też dzielimy się otrzymanymi błogosławieństwami, przez łamy Straży z wszystkimi, którzy miłują Boga i Syna Jego. Załączamy również chrześcijańskie pozdrowienie. — 2 Kor. 13:11-13.

Pozostaję w bratniej miłości

K. L.

Z FRANCISZKOWA

Umiłowani w Panu Bracia i Siostry! — Wiara, nadzieja i miłość niech będą z wami na każdy dzień, aż do wiecznego zbawienia przez Pana naszego Jezusa Chrystusa. Pragniemy podzielić się z wszystkimi braćmi i siostrami, tak w Europie jak i w Ameryce, błogosławieństwami, których doznaliśmy na konwencji, która odbyła się we wsi Franciszków w dniach 14 i 15 sierpnia, 1932 roku. Zjechało się sporo braci i siostr z różnych okolic; jedni koleją, drudzy na rowerach, robiąc po 50 do 80 kilometrów, a inni pieszo po 20 i 30 kilometrów.

Pan hojnie błogosławił tę ucztę. Mówców było ponad spodziewanie i mowy były wzmacniające i zachęcające. Wzruszające było także zebranie świadectw, gdy bracia i siostry ze łzami w oczach wynurzali się ze swych trudnych i bolesnych doświadczeń, które jednak Pan obracał na ich duchowe dobro.

Oprócz pokarmów duchowych były także cielesne, czyli wszyscy uczestnicy jadal wspólnie w stodole. Prawda, że było to miejsce dość skromne i ubogie, lecz i nasz Pan, gdy był na ziemi w podobnych warunkach znajdował się zaraz przy narodzeniu; albowiem urodził się w stajence, a żłób służył mu za łóżeczko. A później Sam powiedział, że nie miał gdzie głowy skłonić (Łuk. 2:7; Mat. 8:20). Podobnie rzecz się ma i dziś z tymi, co chcą kroczyć Jego śladem. Pan nie patrzy na to, co jest przed oczyma, ale patrzy na serce (1 Sam. 16:7), i przyjmuje za synów tych, co są szczerego serca, choć wychodzą z pod nędznych strzech.

Odbył się także chrzest w rzece przepływającej obok wioski. Cztery siostry przyjęły chrzest, a ludność otrzymała świadectwo, w jaki sposób prawdziwi naśladowcy Pana okazują swoje poświęcenie się Bogu na służbę.

Przy zakończeniu uchwalono, aby przez łamy Straży podzielić się tem błogosławieństwem i radością z wszystkimi braćmi i siostrami. Przy śpiewaniu pieśni "Zostań z Bogiem", nastąpiło do łez wzruszające pożegnanie i rozjazd.

Z bratniem pozdrowieniem,

Zbór Pana w Franciszkowie.

Z LWOWA

Lwów, dnia 24 Sierpnia, 1932 r.

Drodzy w Panu naszym Jezusie Chrystusie Bracia i Siostry! — Łaska i miłosierdzie od Pana naszego Jezusa Chrystusa niech będzie z Wami po wszystkie dni tej pielgrzymki na tej tu ziemi.

Pragnieniem naszym jest podzielić się z braćmi tą łaską, jaką otrzymaliśmy od Pana w czasie trzydniowej konwencji, jaka odbyła się dnia 13, 14 i 15 Sierpnia br., na którą zjechała się dość znaczna ilość braci i sióstr z różnych stron, a najwięcej z okolic Jarosławia. Przyjechali furmankami, nawet i piechotą szli przez cały dzień na tę ucztę radości, jaką Pan obiecał dla tych, którzy Go miłują, o czym Pan mówi nam w Ewangelji Jana 16:14: "Proście a weźmiecie, aby radość wasza była doskonała". A Psalm 16:11: "Obfitość wesela jest przed obliczem twojem, rozkoszy po prawicy twojej aż na wieki". Dla tego też, dzieląc się z Wami, drodzy bracia i siostry, tą radością, jaką otrzymaliśmy z wykładów, którymi nam usłużyło kilku mówców, to możemy oświadczyć z całą pewnością i wiarą, że Pan był kierownikiem tej uczty, gdzie nam usługiwał, podając to co najlepszego na czasie. Trzeciego dnia rano odbył się chrzest, do którego przystąpiło 43 osób, okazując swe ofiarowanie się Panu; a gdyśmy już wracali, to pewna siostra, która na krótko przed konwencją poznała prawdę, przystąpiła ze łzami w oczach, aby jej udzielił chrztu, ponieważ szukała miejsca, gdzie miał odbyć się i spóźniła się. Przeto bracia zastosowali się do jej życzenia i wróciwszy się, ochrztili ją, radując się, iż poznała Pana.

Dla nas zaś tem większa radość, bo możemy poznać, że drzwi jeszcze stoją otworem dla tych, co usłyszeli głos powołania, wzywający do winnicy.

Kończąc tych kilka słów wzmianki o błogosławieństwach, jakie nam Pan raczył dać przez te trzy dni, zasyłamy wam, drodzy bracia i siostry chrześcijańskie pozdrowienie, życząc wam miłosierdzia od Ojca światłości. Mamy nadzieję, że bracia będą na tyle uprzejmi i podzielą się tymi błogosławieństwami przez łamy Straży ze wszystkimi, którzy są tego samego wyznania.

Zbór Pana we Lwowie.

Z ZAMCH — POLSKA

Zamch, dnia 1-go Września, 1932 r.

Drodzy w Panu Bracia i Siostry!—

Pozdrawiamy Was w imieniu Pańskim, życząc Wam łask Bożych, potrzebnych do otrzymania żywota wiecznego.

Z przyjemnością dzielimy się z wszystkimi braćmi i siostrami, tą duchową radością, którą odczuwaliśmy na konwencji, która odbyła się w dniach 28 i 29 Sierpnia br. Pomimo trudności obecnych czasów, jednak przy łasce Bożej i współdziałaniu innych Zborów okolicznych, udało nam się urządzić tę dwudniową ucztę, na którą zebrało się sporo braci i sióstr z różnych stron. Nawet ze Lwowa i okolicy, pomimo 100 km. oddalenia, przyjechało 18 osób na dwóch furmankach. Bóg najwyższy błogosławił nam obficie przez te dwa dni.

Wykładami służyło czterech braci. Wykłady były budujące i na czasie, zachęcające w szczególności do czuwania w tych ostatecznych trudnych czasach. Odbył się także chrzest, który przyjęło 6 sióstr i 4ch braci. Z głębi serca życzymy im wytrwania w tem poświęceniu i szczególnej opieki Bożej w obecnej "godzinie pokuszenia".

Kończąc tę kilka słów, życzymy wszystkim braćmi i siostrom kierownictwa Bożego i wytrwania, żebyśmy nie stracili tego, około czegośmy pracowali, ale abyśmy zupełną zapłatę wzięli.

Z bratnim pozdrowieniem pozostajemy

Zbór Pana w Zamchu.

Z CHICOPEE, MASS., I NEW YORK, N. Y.

Z okazji iż brat S. F. T., redaktor Straży, odwiedzał zgromadzenia we wschodniej części Stanów Zjednoczonych, urządzono w tych stronach dwie dwudniowe konwencje. Pierwsza z tych odbyła się w Chicopee, Mass., w dniach 8 i 9 Października br. Choć to była tylko konwencja lokalna i w pośpiechu uplanowana, to jednak zjechało się około 150 braci i sióstr ze Zborów okolicznych.

Konwencja odbyła się w dobrym duchu. Duchowym pokarmem służyło dziewięciu braci; a kilka sióstr zajęło się pokarmem cielesnym, czyli przyrządzeniem wspólnych obiadów dla wszystkich uczestników konwencji. Przyrządzenie obiadów dla tylu gości wymagało dosyć pracy i kosztów; jednakowoż wszystko to zostało załatwione i pokryte przez zgromadzenie miejscowe. Nawet zwykłej puszki na dobrowolne ofiary, na opłacenie sali, nie wystawiono. To wskazuje, że bracia i siostry oceniają przywilej poświęcenia się dla braci i w miarę możliwości i nastęrczących się sposobności starają się to czynić, pamiętając na słowa Jezusowe: "Szczęśliwsza jest rzecz dawać niżeli brać". — Dz. Ap. 20:35.

Miłą była ta dwudniowa społeczność bratnia, lecz przykrem było pożegnanie. To też, żegnając się pieśnią: "Zostań z Bogiem" i łamaniem chleba, wzruszenie i łzy można było spostrzedz na twarzach prawie wszystkich uczestników.

Druga podobna konwencja odbyła się tydzień później, tj. w dniach 15 i 16 października w mieście New York, N. Y. Tu znowu zgromadziło się około 100 braci i sióstr, z okolicy New Yorku, oraz z Perth Amboy, Bayonne i Garfield, N. J. Przybyło także kilka osób z Hartford i New Britain, Conn., a także z Willimset, Mass.

Również i na tej konwencji Ojciec Niebieski zlał Swoje błogosławieństwo. Duchową radość i zadowolenie można było widzieć na twarzach uczestników, a także można było słyszeć na zebraniu świadectw, które odbyło się w drugim dniu konwencji.

W duchowej usłudze wzięło udział siedmiu braci. Wykłady były poważne i budujące; zachęcające do wytrwania w wierze, nadziei i miłości.

Na obu tych konwencjach, przed zakończeniem zadecydowano, aby błogosławieństwem tem podzielić się przez łamy Straży z wszystkimi braćmi i siostrami tak w Ameryce jak i w Europie; dodając chrześcijańskie pozdrowienie i wyrazy szerszej bratniej miłości, dla wszystkich, którzy są w Chrystusie Jezusie.

ZAWIADOMIENIA

Zgromadzenie Wolnych Badaczy Pisma Świętego w Winnipeg, Mann., Canada, podaje do wiadomości, że w dniach 24, 25 i 26 grudnia br., urządza konwencje w sali przy ulicy 541 Selkirk Ave., narożnik Andrews St., na którą uprzejmie zaprasza braci i sióstr ze Zborów okolicznych jak i dalszych.

Bliższych informacji udzieli sekretarz J. Kruk, 1010 Burrows Ave., Winnipeg, Man., Canada.

Podajemy do wiadomości braciom i zgromadzeniom, że śpiewniki z nutami, wydane nieco więcej jak rok temu, które były dotąd sprzedawane po dolarze sztuka, można teraz nabyć po znacznie niższej cenie; mianowicie: :

Przy zamówieniach dziesięć lub więcej śpiewników naraz
Cena 55c
Pojedynczy egzemplarz, lub przy zamówieniu mniej niż
10 egzemplarzy — Cena..... 60c

Spodziewamy się, że bracia i siostry, którzy jeszcze nie mają tych śpiewników skorzystają z powyższej oferty i takowe nabadą.

Zamówienie na śpiewniki prosimy słać na adres:

J. Jezuit

4115 So. Sacramento Ave.
Chicago, Illinois